



DZIECINNIE PROSTE?

Tekst | Katarzyna Andrzejczyk-Briks

Kroko Turkus „Alelale”, proj. Anna Żelazowska

DESIGN TRAKTUJE NAJMŁODSZYCH ZUPEŁNIE POWAŻNIE. A ZA POMOCĄ ŚWIATA PRZEDMIOTÓW MOŻEMY NIE TYLKO POBUDZAĆ DZIECIĘCĄ WYOBRAŹNIĘ I UCZYĆ DOSTRZEGANIA PIĘKNA, ALE CO BARDZO ISTOTNE, MOŻEMY OD DZIECI NAUCZYĆ SIĘ WIELE SAMI.

TYLKO BEZ DZIECINADY

Współczesne wzornictwo nieustannie czerpie z dziecięcego świata. Pojawia się w nim duch zabawy i żartu, przeplatają się motywy z bajek, komiksów, gier komputerowych. Przeskalowane przedmioty, zaskakujące tworzywa, jakbyśmy wciąż oczekiwali niespodzianki. Nie wiadomo już, kto jest adresatem projektów – zdziecinniali dorośli czy zbyt dojrzałe dzieci? Wygląda na to, że żyjemy w świecie, w którym nikt dorosnąć po prostu nie chce. Warto więc zapytać, czy istnieje coś takiego jak projektowanie dla dzieci i dlaczego warto dobrze projektować dla najmłodszych. Myślę, że nie chodzi tu tylko o udane połączenie znajomości dziecięcej psychiki i motoryki, a także funkcjonalności, estetyki i bezpieczeństwa. Najważniejsze jest poważne potraktowanie niepoważnego z pozoru odbiorcy. – *Dziecko nie jest bowiem głupsze od dorosłego* – pisał Janusz Korczak – *ma jedynie mniej*

doświadczenia. Dlatego najbardziej doceniam projekty, które traktują dziecko uczciwie: bez infantylizowania, bez idealizowania i z szacunkiem.

Projektanci często podglądają dzieciaki i idą za ich pomysłami. AZE design zaprojektowało na przykład tapetę Mazzy, którą można pokolorować i wreszcie sfrustrowani rodzice nie powiedzą: *nie rysuj po ścianie*. Studio Artofwall zachęca dzieci do stworzenia własnej dekoracji pokoju: zeskanowane rysunki można przenosić na wielkoformatowe tapety.

Autorzy Kalendarza Kreatywnego, który towarzyszył wystawie „Projektanci dzieciom” w Instytucie Wzornictwa Przemysłowego w Warszawie, prezentując własne prace, zostawili miejsce dla dziecięcego komentarza. Oprócz dobrej zabawy i wcielenia się w rolę projektanta mali ludzie uczą się, że wszystko, co nas otacza, zostało przez kogoś wymyślone i zaprojektowane.

HOCKI KLOCKI

Dzieci uczą się poprzez zabawę, a zabawki to rodzaj mikrokosmosu, który odtwarza ich wyobrażenie świata. Dlatego cenną alternatywą dla morza plastikowych, krzykliwych produktów masowych są zabawki autorskie. Kosztują często więcej, ale w obliczu nadmiaru dóbr, informacji i bodźców przy wyborze tego, co proponujemy dzieciom, warto zastosować zasadę „mniej znaczy więcej”. Szukajmy zabawek, książek, przedmiotów, które czegoś wymagają od użytkowników, najlepiej zgodnie z ideą „zrób to sam” – narysuj, wymyśl, zastanów się. Oczywiście takie zabawki są często bardziej wymagające również dla rodziców.

Twórcy Fabryki Zabawek Trzy Myszy podkreślają wagę współpracy dzieci z dorosłymi, zdając sobie sprawę, że obecnie najbardziej deficytowym towarem jest czas. Tekturowe zabawki dają możliwość wspólnej zabawy, bycia razem, powrotu do

własnego dzieciństwa. Pomysł stworzenia Fabryki zrodził się z... zabaw z dziećmi i one są tu ważnymi konsultantami. Teksturowe samoloty i domki dzieci składają przy pomocy dorosłych i ozdabiają, jak chcą: mogą użyć szablonów, naklejek lub wszystko zrobić samodzielnie. Teksturowe tworzywo jest całkiem wytrzymałe, ekologiczne i co ważne uczy też dziecko, że posiadane przedmioty trzeba szanować. Proste zabawki z naturalnych materiałów możemy też znaleźć w sklepach Kalimba i Cuda na Kiju. Wiele z nich pamiętamy z naszego dzieciństwa: drewniane klocki, kalejdoskopy, skakanki, papierowe teatrzyki, pacynki, gry planszowe, a także przytulanki. Oprócz tradycyjnych misiów powracają lalki-szmacianki, wykonywane ręcznie (lawendowagrzadzka.pl), ale są też dziwne stworki-potworki, które wyglądają tak, jakby wymyśliły je dzieci (np. Alalale Anny Żelazowskiej). Lalki-dziwaki to dobra inspiracja do tworzenia własnych zabawek z resztek materiałów, znalezionych guzików, cennych dziecięcych znalezisk.

DLA KSIĄŻKOŻERCÓW

Od dawna wiem, że najlepszym przyjacielem człowieka jest... książka. I cieszy mnie bardzo rosnąca ilość ciekawych i pięknie wydanych książek dla czytającej dzieciarni. Mamy pozycje zupełnie nowe, z pięknymi autorskimi ilustracjami, np. „Kocur mruży ślepią złote” Marii Ekier

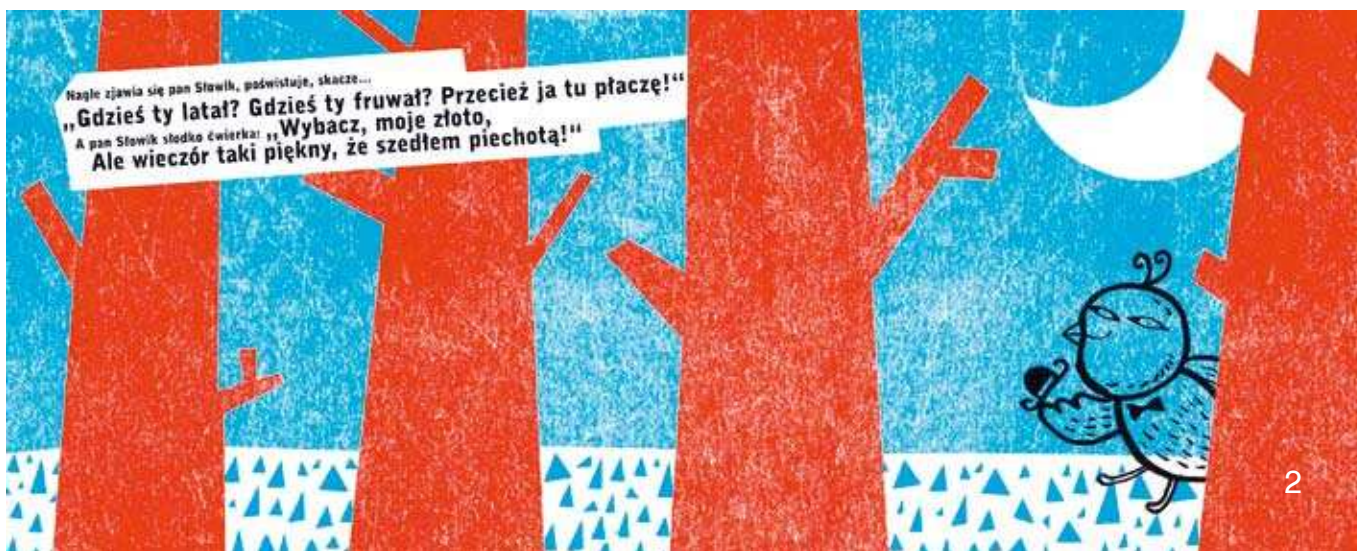
(wydawnictwo Hokus-Pokus, najpiękniejsza książka 2008 r.) i smakowite wizualnie reprinty z serii Mistrzowie Ilustracji Wydawnictwa Dwie Siostry. Młodzi ilustratorzy ciekawie i świeżo interpretują klasykę dziecięcej poezji – przykładem „Tuwim. Wiersze dla dzieci” (wydawnictwo Wytwórnia). I wreszcie pojawia się coraz więcej ciekawych książek o sztuce, jak „D.O.M.E.K” Aleksandry Machowiak i Daniela Mizelińskiego (Wydawnictwo Dwie Siostry). Trudny i wydawać by się mogło nudny dla dzieci temat – nowoczesna architektura – został pokazany lekko i zabawnie, inspirując nawet małych twórców do własnych projektów.

Małe, niezależne wydawnictwa stawiają na dobrej jakości ilustrację, widząc ogromną siłę jej oddziaływania na dziecięcą wyobraźnię. Dzieje się tak też dlatego, że w projektowaniu graficznym dla najmłodszych mamy piękną tradycję. Dzisiejsi wydawcy to przecież zaczarowane niegdyś przez książki dzieci, które podziwiali rysunki Szancera, Stannego, Zamecznika czy Wilkonia. Jednocześnie książki dla dzieci zmieniają się, tak jak zmienia się świat. Poruszają coraz więcej trudnych tematów, takich jak rozwój rodziców, dziecięce lęki, samotność, śmierć, zagadnienia płci. Mądre książki i zabawki zachęcają do myślenia, rozmów i wspólnej podróży dzieci i dorosłych przez nasz dziwny i piękny świat.



1. Krystyna Boglar „Klementynka lubi kolor czerwony”, ilustr.: Bohdan Butenko, Wydawnictwo Dwie Siostry, 2. Samolot, Fabryka Zabawek Trzy Myszy

Julian Tuwim „Wiersze dla dzieci”, ilustr. Anna Niemierko, wyd. Wytwórnia



KATARZYNA ANDRZEJCZYK-BRIKS – historyk sztuki; pasjonuje się fotografią. Lubi stare paryskie zdjęcia Eugene Atgeta, a także Julii Margaret Cameron oraz Brassaiego. Jest mamą dwójki dzieci, dzięki którym stała się pasjonatką psychologii, w szczególności Junga. W wolnych chwilach jeździ konno i marzy o wyjeździe na Bora Bora.